

JAN RADOMSKI
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

MASA, KTÓREJ STRACH SIĘ BAĆ PROBLEM ZNACZENIA ORAZ DEFINICJI MASY*

Z koncepcją masy wiąże się pewien fenomen oraz paradoks. Fenomenalna jest niesłabnąca popularność, zapewniająca żywotność tego pojęcia w myśli filozoficznej oraz społecznej przez kolejne dziesięciolecia. Gdy inne kategorie, takie jak klasa czy jednostka, zyskiwały i traciły na znaczeniu, masa wciąż na nowo poruszała wyobraźnię badaczy oraz liderów politycznych, którzy czasem wiązali z masą nadzieję, a nawet widzieli w niej wybawienie, by wkrótce srogo się na niej zawieść lub obwiniać ją o najokrutniejsze zbrodnie swoich czasów.

Paradoksem jest natomiast pojawienie się tego pojęcia właśnie w socjologii — nauce powstałej w reakcji na modernizację, następującą również w wymiarze racjonalizacji semantycznej, a więc w zakresie precyzyjnego definiowania i kategoryzowania rzeczywistości. Wydaje się, że tym przypadkiem mamy do czynienia z wyjątkiem: masa bowiem jest nieuchwytna, niedefiniowalna i nieokiełznaną. Nie wiadomo, skąd się wzięła (jeżeli w ogóle ma jakieś pochodzenie), jak jest zbudowana (jeżeli w ogóle posiada jakąkolwiek strukturę) i dokąd zmierza (jeżeli w ogóle ma jakikolwiek cel).

Dostrzegł to Peter Sloterdijk, który złośliwie wytknął Eliasowi Canettiemu, że — pisząc o masie — „przekracza ramy tego, co typowe i pożądane w socjologii, gdyż każda przedstawiana publicznie teoria społeczeństwa, nawet jeśli okazuje się krytyczna, mówi chętnie o wszystkim, byle nie o tym wstydliwym

Adres do korespondencji: janradomski@o2.pl

* Peter Sloterdijk, *Pogarda mas. Szkic o walkach kulturowych we współczesnym społeczeństwie*, tłum. Bogdan Baran, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2012, stron 154 (numery cytowanych stron w tekście, w nawiasach — *przyp. red.*).

zjawisku społeczeństwa jako zbiegowiska, o skandalu ludzkiej czerni” (s. 16). Ten definicyjny problem dotyka zresztą innej, fundamentalnej kwestii — masa z pewnością nie jest pojęciem neutralnym, ale jednocześnie niemożliwe jest przypisanie jej pozytywnych lub negatywnych konotacji. W przypadku innych pojęć nie stanowiłoby to problemu, ale masa zbyt często bywała obiektem politycznym. Pokusie takiego wykorzystania tej koncepcji nie oparli się wybitni humaniści, ale nawet ich stosunek do masy był wyjątkowo kapryśny. José Ortega y Gasset (2016, s. 72) pisał o człowieku masowym jako o „czystej możliwości zarówno największego dobra, jak i największego zła”.

Właśnie z tego powodu pisanie o masie jest zadaniem trudnym, na próżno bowiem szukać wspólnej narracji wśród dziesiątków spojrzeń na to, czym i jaka ona jest. Nie można jednak uciec od koncepcji masy, ponieważ zajmuje ona we współczesności zbyt ważne miejsce. Żeby spróbować masę zrozumieć, cofnę się o kilka stuleci i prześlę ścieżki, którymi podążała w przeszłości. Nakreślę najważniejsze etapy jej rozwoju i zastanowię się, w jakiej kondycji znajduje się obecnie. Na początku spróbuję uporządkować definicję tego pojęcia.

MASY PRAKTYCZNE, MASA ABSTRAKCYJNA

W naukach społecznych masa funkcjonuje w dwóch podstawowych zakresach znaczeniowych. Maksymilian Pacholski i Andrzej Słaboń w *Słowniku pojęć socjologicznych* (2001, s. 100) nie definiują masy, ale odsyłają czytelników do „problemu skali, ruchów społecznych, więzi społecznej oraz tłumu”. Rozumiana w ten sposób masa jest zjawiskiem wyłącznie praktycznym, sprowadzonym do wymiernej kategorii wielkościowej. Może funkcjonować jako synonim tłumu albo mnożnik, dzięki któremu rozrasta się struktura oraz różnicują funkcje. Takie praktyczne rozumienie masy charakterystyczne jest dla dziedzin pokrewnych socjologii, przede wszystkim psychologii społecznej.

Potraktowanie tego pojęcia po macoszemu i zamknięcie go w tych kategoriach wydaje się wyjątkowo niesprawiedliwe, rola masy jest bowiem znacznie ważniejsza. Świadczy o tym ogromna liczba publikacji jej poświęconych (kilka z nich wskazuję w bibliografii), które z pewnością wykraczają poza praktyczne rozumienie tego zjawiska. Potwierdza to potrzebę stworzenia drugiego (abstrakcyjnego) zakresu znaczeniowego, który — choć przyjmuje zróżnicowane formy — ma jeden element wspólny: masa zaczyna znaczyć coś więcej niż liczny zbiór ludzi.

W celu odróżnienia tych zakresów warto przeprowadzić eksperyment i zestawić marksistowską masę (chyba najbardziej wyrazistą przedstawicielkę grupy drugiej) z tym, co w naukach społecznych nazywalibyśmy tłumem. W ten sposób doszlibyśmy do wniosku, że masa abstrakcyjna wyróżnia się następującymi cechami:

(1) znaczeniem: masa rozumiana praktycznie ma wpływ wyłącznie na losy tych jednostek, które się na nią składają, jej znaczenie ograniczone jest zbiorem

ich możliwości; przykładem może być masa krytyczna, o jej roli decyduje suma jednostek; w wymiarze abstrakcyjnym rola masy znacząco rośnie — nikt nie ma wątpliwości, że dla marksistów masa jest czymś, co potrafi zmienić losy całego świata, a nie tylko danej grupy ludzi;

(2) trwałością: tłum zawsze pozostaje zjawiskiem mniej lub bardziej efemerycznym, ma początek i koniec, abstrakcyjna masa natomiast bywa nieśmiertelna — także współcześni marksiści piszą o wyzwoleniu mas, zbiór ten nie jest traktowany dosłownie;

(3) nieuchwytnością: nawet największą grupę osób można policzyć oraz przydzielić jej określone kategorie, masa zaś jest nieuchwytna, niekiedy przybiera charakter wręcz totalny, w myśli Marksa jest czymś, co zdecydowanie wykracza poza wymiarną klasę¹;

(4) podmiotowością: tłum najczęściej bywa wobec badacza przedmiotowy, podczas gdy abstrakcyjna masa zawsze jest podmiotem, niekiedy zyskuje nawet coś na kształt samoświadomości — marksistowska masa się wyzwala, a nie jest wyzwalana²;

(5) mistycznością: zachowania dużej grupy osób są racjonalne, coraz bardziej szczegółowo opisywane przez współczesną psychologię, a zachowania masy są zagadkowe, w najbardziej radykalnej formie — niczym fizyczna ciemna materia — staje się one zbiorem tego, co nieznanne i nieopisane.

Podział ten należy uzupełnić o kilka refleksji. Przejście między masą praktyczną a masą abstrakcyjną nie jest kierunkowe, co nie oznacza, że kierunkowe być nie może. Dobrze obrazują to przewroty polityczne, w których tłumy (masy ilościowe) przeradzają się w masę o określonym znaczeniu, ustalonej podmiotowości, a nawet pewnej, charakterystycznej dla każdej rewolucji, mistyczności. Podział ten także nie jest zerojedynkowy — nie każdą masę można przyporządkować wyłącznie do jednej z tych grup, a nie każda masa abstrakcyjna będzie też spełniać wszystkie kryteria.

Na osobną uwagę zasługuje sfera językowa, w której panuje wyjątkowy chaos. Samo pojęcie „masa” ma źródło w kilkunastu obcojęzycznych słowach³, co powoduje, że sięgając do polskich źródeł, bardziej zawierzamy intuicji polskich tłumaczy niż faktycznemu pokrewieństwu opisywanych zjawisk. Problemem jest także użycie liczby mnogiej — niekiedy czytamy bowiem o masach, a innym razem o masie. Najbardziej logicznym rozwiązaniem wydaje się używanie liczby mnogiej wyłącznie w praktycznym zakresie znaczeniowym — ma-

¹ Szerzej o relacji między masą a klasą pisze Étienne Balibar (2007).

² Warto przywołać cytata: „Przywódca jest tylko jednym i to nie najważniejszym z czynników wprawiających masy w ruch i określających ich działalność. Sam przywódca w dużym stopniu otrzymuje od masy siły i wskazanie celu, bez masy nie da się on zrozumieć” (Kautsky 1949, s. 6–7).

³ Co wcale nie jest takie oczywiste — jeżeli bowiem *Masa i władza* to w oryginale rzeczywiście *Masse und Macht*, to już Anglosasi zdecydowali się na bardziej przyziemne tłumaczenie — *Crowds and Power*.

sy oznaczałaby więc opis ilościowy (analogicznie do tłumów), a masa byłaby zarezerwowana dla zakresu abstrakcyjnego.

PUNKT WIDZENIA — MASA JAKO RACJONALIZACJA STRACHU

Większość badaczy pisze o masie w kontekście racjonalizacji hierarchii społecznej, czyli procesu, który doprowadził do powstania współczesnego społeczeństwa. Taka perspektywa wydaje się krzywdząca, ponieważ zakłada przewagę „naszych” czasów nad czasami „minionymi”. Historia zna przecież wiele wcześniejszych zjawisk spełniających nawet najbardziej rygorystyczne kryteria masowości. Przykładem mogą być wielkie ruchy religijne, które doprowadzały do gwałtownej przemiany struktury społecznej⁴.

Choć warto byłoby rozszerzyć pojęcie masy o tę perspektywę, skupię się tu przede wszystkim na klasycznym ujęciu masy jako towarzyszy procesu demokracji. Étienne Balibar (2007, s. 50–51) źródła takiego podejścia wskazuje w pojęciu *multitudo* używanym przez Barucha Spinozę:

„Spinoza w pełni wpisuje się w kontekst czasu, w którym transformacje polityczne, tworzenie się nowożytnego państwa absolutystycznego pośród zamieszek i rewolucyjnych gwałtów, wyłoniły — jako taki — problem ruchów masowych, a także ich kontroli, wykorzystywania czy prewencyjnego zwalczania”.

Mowa tu o tworzeniu się państwa nowożytnego, co w siedemnastowiecznym kontekście wydaje się nieco przedwcześnie⁵ — szczególnie w wymiarze społecznym — ale stanowi cenny punkt wyjścia do namysłu nad początkami masy. Według interpretacji Balibara (2007, s. 51), wywrotowość myśli Spinozy polegała na ukształtowaniu się politycznego „masowego punktu widzenia”, a więc czegoś, co nie jest perspektywą ani państwa, ani tworzących je jednostek.

Za narodziny masy powinniśmy więc uznać chwilę, w której elity polityczne musiały skonfrontować się z perspektywą tych, którzy do elity nie należeli. Oczywiście, możemy przyjąć, że napięcie między tymi grupami istniało od zawsze, ale początkowo mogliśmy mówić o masach — posługując się wcześniejszą klasyfikacją — wyłącznie w wymiarze praktycznym, a więc postrzegać je w kategoriach ilościowych. Balibar dość precyzyjnie wskazuje moment, w którym masa abstrakcyjna oddzieliła się od mas praktycznych:

„[...] to już zbyt daleko wychodzi poza koncepcję przyznania *multitudo* symbolicznej konkretności, by stanowić miało tylko inną nazwę ludu czy społeczeństwa obywatelskiego opartego na fundamencie porządku politycznego i prawnego. Dla Spinozy masa albo raczej *mas* stają się wyraźnym przedmiotem teoretycznym, ponieważ, koniec końców, to właśnie ich różne modalności istnienia,

⁴ Wątek ten — zwłaszcza w wymiarze antropologicznym — w *Masie i władzy* wielokrotnie porusza Elias Canetii.

⁵ Dla uczciwości należy zaznaczyć, że Balibar usprawiedliwia się stwierdzeniem, iż Spinoza był „zarazem dzieckiem swojego czasu, jak i poza ten czas wykraczał”.

zależnie od okoliczności i ekonomii lub systemów namiętności, określają możliwość ukierunkowania praktyki politycznej” (Balibar 2007, s. 50–51).

Mistyczny akt pojawienia się masy początek ma, jak się wydaje, w racjonalizacji strachu — rozumianego dwojako, zarówno jako strach poddanych przed władzą, jak i strach elity przed wykluczoną częścią społeczeństwa.

W siedemnastym stuleciu masa istniała wyłącznie w kontrze do panujących elit. Warunkiem koniecznym „masowego punktu widzenia” było bowiem istnienie tych, którzy masami nie są — oni stanowili podmiot, wokół którego oscylowała masa. Choć masa została już ukształtowana, jej droga ku podmiotowości dopiero się zaczynała. „Nie mogłoby mu [Spinozie] chodzić o upodmiotowienie masy” — kategorycznie stwierdza Sloterdijk (2012, s. 65). Z kolei Balibar nie bez powodu pisze o „określaniu możliwości ukierunkowania praktyki politycznej” — pod tym zawołanym zdaniem skrywa fakt, że w czasach Spinozy masa tak naprawdę nie miała jeszcze nic do powiedzenia. Cierpliwie oczekiwać musiała na swoją szansę, która miała nadejść w kolejnych stuleciach.

NOWA PERSPEKTYWA — MASA JAKO RACJONALIZACJA REWOLUCJI

Pisząc o masach (masie) przez cały czas znajdujemy się na styku dwóch przedstawianych wcześniej zakresów znaczeniowych tego pojęcia. Przewidywania Spinozy o roli masy sprawdziły się dopiero ponad sto lat po jego śmierci — mniej więcej wtedy, gdy rozpoczęła rewolucja francuska. Wówczas po raz pierwszy w historii masa nabrała wszystkich wymienionych wcześniej cech: znaczenia, trwałości, nieuchwytności, podmiotowości oraz mistyczności. Nasiliło się to w kolejnych dekadach — Peter Sloterdijk (2012, s. 11) pisze nawet, że dla wielu autorów masa stała się jedną z sygnatur naszej epoki.

Najważniejszym momentem tego procesu jest przyjęcie nowej perspektywy. Już nie, jak pisał Balibar, punktu widzenia, ale właśnie perspektywy, dzięki której masa na dobre oddzieli się od mas. Właśnie nowa perspektywa jest elementem wspólnym, znajdziemy ją u Spinozy, Hegla, Marksa, Ortegi y Gassetta czy Canettiego. Tak rozumiana masa nie tylko neguje, ale całkowicie odrzuca przynajmniej część wzorców zawartych w systemie, w którego sąsiedztwie powstaje.

Ten proces na pierwszy rzut oka moglibyśmy potraktować jako kierunkowy rozwój od mas praktycznych do masy abstrakcyjnej: grupa ludzi przeradza się w tłum, a tłum staje się pierwszoplanowym bohaterem historii. Widać to w słynnym cytacie Eliasa Canettiego (1996, s. 17), który przywołuje także Sloterdijk: „Masa jest zjawiskiem [...] powstającym tam, gdzie przedtem nie było nic. Może stało tam obok siebie kilkoro ludzi, pięcioro, dziesięcioro, dwanaścioro, nic więcej. Nic się nie zapowiada, nikt niczego nie oczekuje. Nagle dookoła robi się czarno od ludzi. Ze wszystkich stron przybywają nowi, zupełnie jakby

ulice miały tylko jeden kierunek. [...] Sądzi się powszechnie, że ruch jednych udziela się innym, ale to nie tylko to: wszyscy oni mają cel”.

Fragment ten pokazuje, że masa staje czymś więcej niż sumą jednostek, jaką stanowi tłum — nabiera podmiotowości, przestaje być punktem widzenia, staje się punktem odniesienia. W opisie Canettiego nie ma już mowy o „określaniu możliwości ukierunkowania praktyki politycznej” — siła masy jest tak potężna, że może równoprawnie kształtować rzeczywistość. Co więcej, masa może być rzeczywistością samą w sobie.

Ostatecznym celem tak rozumianej masy byłoby stworzenie systemu, który opierałaby się na nowych wzorcach. Od początku dąży ona do podmiotowości, ale gdy tę podmiotowość osiągnie, nagle przestaje być masą, a staje się czymś innym. Dlatego tak trudne jest uchwycenie masy nie tylko na, wspomnianej wcześniej, baśniowej osi dobro–zło, ale także przedmiot–podmiot. Masa zawsze jest czymś więcej niż przedmiot, choć nigdy też nie przekształca się w pełnoprawny podmiot.

Właśnie pragnienie wyzbycia się perspektywy nie-masy wydaje się najważniejszym postulatem marksistowskiej wizji masy: bytu, który kształtuje się tylko w odniesieniu do siebie samego, a nie świata zewnętrznego — tylko tak rozumiana masa mogłaby stać się nośnikiem pełnoprawnej rewolucji⁶. Interesujący jest sposób, w jaki Canetti (1996, s. 20–22) opisuje początek tego procesu:

„Masa najchętniej niszczy domy i przedmioty. Ponieważ często są to rzeczy łatwe do zniszczenia, jak szyby, lustra, garnki, obrazy, naczynia, niektórzy skłaniają się do sądu, że to kruchość przedmiotów prowokuje masę do czynienia szkód. Prawdą jest, że powstający przy tym hałas, rozpryskiwanie się naczyń, brzęk szyb w dużym stopniu przyczyniają się do radości niszczenia: są to silne odgłosy życia nowego tworzu, krzyki nowo narodzonego. [...] Zwykłe niszczenie [...] jest niczym innym jak atakiem na wszystkie granice. [...] Masa sądzi, że w domach tych siedzą ludzie, którzy się od niej odcinają, jej wrogowie. [...] Jest w tym jednak jeszcze coś więcej. Pojedynczy ludzie mają uczucie, że w masie przekraczają granice swojej osoby. Człowiek czuje ulgę, gdyż wszelkie dystanse, które go ograniczały do własnego «ja» i zamykały w sobie, zostały zniesione”.

Warto zwrócić uwagę na dwa wymiary opisywanej rewolucji. Pierwszy jest fizyczny — sprowadza się do materialnego zniszczenia tego, co do rewolucji nie należy. Wydaje się jednak, że ważniejszy dla autora jest wymiar drugi: psychiczny. Masa niszczy granice (a więc warunek konieczny istnienia jakiegokol-

⁶ Co ciekawe, w diametralnie inny sposób autonomię masy widział Ortega y Gasset, który dopatrywał się w niej największego zagrożenia: „Zachęcenie mas, by działały same z siebie, jest równoznaczne z buntowaniem ich przeciw ich własnemu przeznaczeniu, a ponieważ to właśnie obecnie ma miejsce, dlatego mówię o buncie mas. Bo w ostatecznym rachunku naprawdę i zgodnie z istotą rzeczy buntem można nazwać coś, co polega nie na akceptacji własnego przeznaczenia, ale na zbuntowaniu się przeciw sobie samemu [...]. Kiedy masa zaczyna działać sama przez się, czyni to w jeden tylko sposób, bo innego nie zna: linczuje” (Ortega y Gasset 2016, s. 166–167).

wiek rzeczywistości) nie dlatego, że jej przeszkadzają, ale dlatego, że w ogóle istnieją — jako takie są bowiem emanacją systemu. Canetti nie jest tak radykalny jak Marks, ale dla niego rewolucja dokonywana przez masę również nie ogranicza się do działania w kontrze do zastanego świata, lecz na stworzeniu czegoś, co będzie odporne na próbę wchłonięcia przez istniejący system. Niestety, przyszłość pokazała, że stało się inaczej.

KOMUNIZM, FASZYZM, MASA

Choć zmiana w biegu historii okazała się trwała — w tym sensie masa spełniła swoje zadanie — szybko okazało się, że utopijna wizja rewolucji jest złudna, a masa, jak wszystko inne, podlega procesowi racjonalizacji i wchłonięcia przez system. Zwycięska masa, która skruszyła monarchię, w mgnieniu oka przekształciła się w burżuazję — „jedyną w ścisłym znaczeniu klasę w historii”, jak prowokacyjnie nazywa ją Balibar (2007, s. 155). Rewolucyjna masa nigdy nie stała się podmiotem — zamieniła się lub (to określenie byłoby bardziej precyzyjne) stała się częścią systemu, przeciwko któremu została stworzona.

Ten krytyczny moment nieprzypadkowo nastąpił wtedy, gdy światową polityką zawładnęły dwa wielkie reżimy: komunizm oraz faszyzm. Jak to możliwe, że masa, która nieść miała odrodzenie, doprowadziła do powstania tak opresyjnych systemów i wielkich konfliktów? Peter Sloterdijk zwraca uwagę na językowy dysonans, jaki wzbudza wyrażenie „nagle robi się czarno od ludzi” (s. 17), po które sięga Canetti. Niemiecki filozof jest bezlitosny już dla samego aktu narodzin masy: w języku użytym do jego opisu dostrzega zerwanie z romantyczną wizją marzeń o demokratycznym podmiocie.

Wyzwolona w czasach rewolucji społecznej masa ukształtowała własne wzorce, a ludzkość boleśnie przekonała się, że świat oparty na nieprzeliczalnej masie nabiera totalnego charakteru. Wraz z rozpadem pierwotnej masy ogromne rzesze ludzi zaczęły współtworzyć masowe media, masową ekonomię czy masowe życie publiczne. Niemal na całym świecie pojawił się w pełni ukształtowany nowy podmiot: nowożytne państwo, które stanowiło emanację rozpadającej się masy.

W tym czasie system został przechwycony przez reżimy, które żywiły się jego niestabilnością:

„Faszyzm jest dość prawdopodobnym, jeśli nie wprost nieuniknionym stadium realizacji programu upodmiotowienia masy — z tyleż złożonego, ile możliwego powodu, że uaktywnione i dążące do wyładowania się masy mogą wyobrażać sobie w osobach wodzów swoją niedopełnioną podmiotowość jako spełnioną. Nieprzypadkowo większość faszystowskich, ale też lewicowo-populistycznych reżimów ma obsesję zgromadzeń ludu i robi wszystko, by masy [...] mobilizować jako fizyczne, realnie zjednoczone zgromadzenia” (s. 29).

Sloterdijk zwraca uwagę na niespełnioną podmiotowość masy, ale wyda się, że o podatności masy na współudział w dyktaturach decydowały jesz-

cze co najmniej trzy czynniki. Pierwszym jest jej niedojrzałość, rozumiana jako zatarcie granicy między podmiotowością a poddaństwem, o którym pisał Thomas Hobbes. Sloterdijk omawiając myśl angielskiego filozofa pisze: „przeznaczona do upodmiotowania masa wkracza [...] na nowożytną scenę teorii w postaci zhomogenizowanego zbioru poddanych suwerena unowocześnionego pod względem techniki zarządzania państwem. Pierwszym wyróżnikiem tej masy jest podległość z rozsądku we własnym interesie lub dobrowolna bierność w państwie” (s. 53). Jeżeli bowiem za utopijny uznamy marksistowski postulat istnienia masy bez żadnego punktu odniesienia, jego naturalną konsekwencją będzie, że władza może wykorzystywać masę do czerpania własnej legitymizacji.

Po drugie — romantyczna wizja masy, którą przedstawia Canetti, spełnia szereg kryteriów rewolucyjnych, ale tak naprawdę jest opisem niewinności. Masa powstaje bez celu, więc łatwo może zostać zwiedziona na manowce. W tym kontekście ubiegłe stulecie powinniśmy rozumieć jako szczytowy okres „unowocześnienia pod względem techniki zarządzania państwem”. Niedojrzała i niewinna masa — a wraz z nią niedojrzałe i niewinne masy — okazała się bezbronna w starciu z bezwzględny systemem.

Peter Sloterdijk charakteryzuje nasze czasy jako te, w których „jest się masą jako jednostką” (s. 23). W tym paradoksalnym zdaniu zawiera się klarowna deklaracja: masa wciąż istnieje, wszyscy jesteśmy jej częścią. Niemiec wymienia wiele różnic między masą dzisiejszą a tą, która ją poprzedzała — opisuje przesunięcie akcentu z wodza na program oraz odstąpienie od fizycznego kontaktu na rzecz przekazu kulturowego. Koniec końców tak rozumiana masa staje się impotentna politycznie:

„Niegromadzona i niegromadzalna masa w społeczeństwie ponowoczesnym nie ma już poczucia własnej cielesności ani własnej przestrzeni, nie postrzega już siebie jako skupiającej się razem i działającej, [...] nie wydaje wspólnego okrzyku. Coraz bardziej traci możliwość, by od swojej praktycznej, inercyjnej rutyny przejść do rewolucyjnego ekstremum. Jej stan przypomina stan porcji gazu, którego cząsteczki oscylują w swoich przestrzeniach, każda z własnym ładunkiem życzeń i przedpolitycznej negatywności, każda tkwiąca przed odbiornikami programów, ciągle od nowa podejmująca samotną próbę wybicia się lub zabawienia” (s. 24).

Zasadne wydaje się zatem zadanie pytania: dlaczego Sloterdijk tak upiera się przy nazywaniu masą czegoś, co *de facto* masą nie jest? Filozof udziela na to dość zaskakującej odpowiedzi:

„Masa doświadcza dziś siebie raczej już tylko w postaci swoich części, jednostek, które jako części elementarne niewidzialnej wspólnoty poddają się ściśle programom mającym za przesłankę ich masowość i wspólnotę. Większość współczesnych socjologów daje się zwieść temu stanowi rzeczy, dochodząc do wniosku, że minął już czas, w którym rządy masy stanowiły główny problem współczesnej polityki i kultury. Nic bardziej mylnego niż taki pogląd. Pod wpły-

wem mass mediów medialne masy niewątpliwie stały się barwną czy też zaskakującą masą” (s. 27).

Słowa te nasuwają kolejne wątpliwości: Czym — poza zinternalizowanym programem — dzisiejsze jednostki różnią się od tych sprzed epoki masy? Dlaczego Sloterdijk mówi akurat o programie i masie, a nie wzorach i społeczeństwie? Czy paralela, którą rozciąga między Adolfem Hitlerem a współczesną popkulturą, nie jest zbyt wymyślna? Taki punkt widzenia byłby także zgubny, ponieważ jeżeli masę tworzą wszystkie jednostki, oznacza to, że masa tak naprawdę przestaje istnieć. Przyjęcie wizji Sloterdijka — masy jako biernych jednostek, broniących swojego *status quo* — oznaczałoby bowiem utratę nowej perspektywy, która stanowiła jej fundament.

Nie oznacza to jednak, że Sloterdijk nie ma racji. Opisywane przez niego mechanizmy mass mediów są kluczową wskazówką do zrozumienia logiki, która kieruje współczesnym społeczeństwem. Być może kompromisem byłoby odwrócenie logiki cytowanego zdania: „Pod wpływem mass mediów medialne masy niewątpliwie stały się barwną czy też zaskakującą masą”. Gdybyśmy bowiem stwierdzili, że „pod wpływem mass mediów medialna MASA niewątpliwie stała się barwnymi czy też zaskakującymi MASAMI”, moglibyśmy sięgnąć po opisany na początku podział i orzec, że masa abstrakcyjna rozbiła się i zamieniła w wiele mas praktycznych, które są częściami społeczeństwa.

ZACHOWANIA MASOWE I TRZY RODZAJE WSPÓŁCZESNEJ MASY

W dzisiejszych czasach — czasach, w których systemy, a wraz z nimi społeczeństwa, zostały przeformułowane na skutek rozbitcia masy — bardziej niż o masach *sensu stricto* należałoby mówić o zachowaniach masowych. Zachowania takie nie byłyby odrębnymi bytami, lecz przejawem nieugruntowanych działań wewnątrz struktury. Możemy założyć, że coraz częściej będziemy świadkami wpływu masy na niewielką część naszej rzeczywistości niż jej całkowitej zmiany. Współczesne systemy są bowiem tak rozrośnięte, że pojawienie się czegoś, co stworzyłoby pełnoprawną masę, jest znacznie utrudnione — choć, oczywiście, nie jest niemożliwe.

Zachowania masowe wyróżniają się na tle innych następującymi cechami:

(1) nową perspektywą: warunek konieczny powstania takiego zachowania bez nowej perspektywy stanowi zarzewie masowości, ponieważ przyjęcie starej perspektywy — a więc perspektywy struktury — zakłada racjonalny wzrost w ramach jej wzorców; w tym sensie kibice piłkarscy nie będą stanowić masy (przynajmniej do momentu, w którym ich działania nie wykrócą poza oglądanie meczu);

(2) aktywnością: masa nigdy nie jest bierna, próbuje aktywnie zreformować strukturę, na zewnątrz której pozostaje; w zależności od rodzaju masy różne są jej możliwości: masy załączkowe — scharakteryzują je za chwilę — odznaczają

się impotencją, co nie oznacza, że chcą być bierne, tę aktywność należy odróżnić od grup interesów, które masami nie są (np. protestujący);

(3) większą skalą — masy są potężniejsze od tłumów oraz grup i chcą dążyć do jeszcze większej potęgi; sekta nie stanowi masy, ponieważ zawsze w jakiś sposób się samoogranicza;

(4) oporem — rozumianym nie jako rewolucyjny opór wobec struktury, który został opisany w ramach aktywności, ale opór struktury wobec masy: masowość wzbudza lęk i odruchy obronne, niezależnie od swojej skali;

(5) nieracjonalnością: zachowania masowe nie są racjonalne; ten brak racjonalności zaczyna się od oceny rzeczywistości (stosunku wobec struktury), ale przechodzi także w brak racjonalności w działaniu; właśnie dlatego wyborcy radykalnych partii żądają wywrócenia systemu politycznego do góry nogami;

(6) pożądaną oraz postrzeganą homogenicznością: masa pragnie być homogeniczna zewnętrznie, ale przede wszystkim jest tak postrzegana przez tych, którzy są poza nią, co jest naturalnym zjawiskiem znanym w psychologii społecznej, jednak w przypadku masy oba te procesy są silniejsze niż w zwykłych grupach; w najbardziej skrajnym przypadku masa zrzuca się indywidualności wewnątrz siebie lub staje się jednolita dla zewnętrznych obserwatorów;

(7) nieoczywistą hierarchią: masa rezygnuje z demokratycznych stosunków władzy, zastępuje je mniej oczywistymi rozwiązaniami, na przykład niemal metafizycznym namaszczeniem lidera lub całkowitym wyzbyciem się hierarchii.

Na podstawie wymienionych cech moglibyśmy wskazać, że współcześnie występują trzy rodzaje mas (zachowań masowych): załączkowa, operatywna oraz fantomowa. Należy pamiętać, że podział ten stanowi wyłącznie punkt wyjścia, a granice między wyróżnionymi rodzajami masy nie są klarowne, przez co nie zawsze możliwe jest zerojedynkowe przyporządkowanie konkretnego zjawiska — na przykład zachowania diametralnie najczęściej poprzedza zachowanie załączkowe. W celu ułatwienia zrozumienia przedstawionej klasyfikacji mas posłużę się dwoma parametrami, dzięki którym łatwiej będzie je rozróżnić: impotencja/sprawczość oraz homogeniczność/różnorodność.

Stanowiący podstawę demokratycznego porządku wielogłos nie wykracza poza strefy niezbędne z punktu widzenia systemu — możliwości działania osamotnionych jednostek są ograniczone. Sprzyja to pojawieniu się masy załączkowej, w której nowa perspektywa jest tworzona przez podważenie wzorców jakiegoś fragmentu systemu. Przykładem mogą być grupy, które działają w kontrze do ugruntowanych wzorców: rodzice podważający konieczność obowiązkowych szczepień czy wyborcy polityków, którzy głoszą wywrotowe poglądy.

Widać więc, że w zależności od przyjętej perspektywy wielkość tych grup może być zróżnicowana, ale charakteryzują się one dwiema cechami: monogenicznością oraz impotencją. Zachowania załączkowe — choć próbują podważyć jakąś część systemu — nie są ukierunkowane na realną zmianę, ale na manifestację poglądów. Oczywiście jest pojawienie się pytania: Jak to możliwe, że coś

tak ograniczonego wielkościami można nazywać masą? Opis tego zjawiska należy rozumieć jako wyłapanie masy w stanie, który Elias Canetti opisuje jako „może stało tam obok siebie kilkoro ludzi, pięcioro, dziesięcioro, dwanaścioro, nie więcej”. Zachowania załączkowe najczęściej kończą się niczym — grupa rodziców w końcu przegra z rozbudowanym systemem opieki zdrowotnej, a wyborcy z czasem przestaną głosować na swoją partię.

Jednak niekiedy taka grupa gwałtownie się rozrośnie albo kilka grup załączkowych połączy się w jedną — wówczas moglibyśmy mówić o zachowaniach operatywnych, czyli takich, które są zdolne wpłynąć na rzeczywistość. Wielkość takiej grupy rośnie, zwiększa się zatem jej różnorodność, ale równocześnie zmniejszona zostaje impotencja. Przykładem takich zachowań może być radykalna partia, której elektorat będzie się składał z tak wielu grup załączkowych, że stanie się siłą polityczną mogącą wpłynąć na kształt systemu społeczno-politycznego. Właśnie takiej grupie najbliższej do klasycznej definicji masy — przy odpowiednim zbiegu okoliczności możemy bowiem wyobrazić sobie powstanie takiej masy operatywnej, która wpłynie na kształt całego świata.

W tym kontekście należy także wspomnieć o roli mediów, tak akcentowanej przez Petera Sloterdijka. Technologia daje bowiem możliwości całkiem nowego tworzenia się mas diametralnych. Dobrze pokazuje to współczesna polityka, w której elektorat polskiej, węgierskiej czy nawet amerykańskiej prawicy w wielu sprawach mówi jednym głosem. Wszystkie te grupy w danym kraju mogą być masami operatywnymi, ponieważ w znaczny sposób wpływają na kształt lokalnych systemów, ale z perspektywy całego świata wciąż stanowią masy załączkowe. Ich międzynarodowe połączenie może spowodować powstanie masy operatywnej, a w konsekwencji zmianę porządku liberalnego-demokratycznego.

Ostatnim rodzajem masy, który warto opisać, jest masa fantomowa. Wyróżnia ją punkt wyjścia: może stanowić wyłącznie byt fikcyjny, stworzony przez tych, którzy czują się — być może pozornie — silnie umocowani w systemie. Masa fantomowa jest obiektem strachu, jego przyczyną może być świadomość, że skoro system powstał z masy, tylko masa może doprowadzić do jego załamania.

Warto przytoczyć dwa przykłady masy fantomowej, które możemy zaobserwować we współczesnej Polsce: mieszkańców prowincji oraz mużulmańskich uchodźców⁷. Z zewnątrz obie te grupy charakteryzuje homogeniczność oraz

⁷ Na osobną uwagę zasługuje język używany w stosunku do dwóch wymienionych grup. Warto sięgnąć po cytaty ze słynnego artykułu „Newseeka”, który opisywał wakacje Polaków nad morzem po wprowadzeniu programu 500 Plus: *Mamy najazd Hunów czy Ten nawał rodzin z dziećmi bije po oczach* (<http://www.newsweek.pl/polska/polacy-nad-baltykiem-czyli-najazd-hunow-panstwo-kiepscy-i-mlynarska,artykuly,394671,1.html>). Także przy dyskusji o uchodźcach Polacy często używają słów kojarzonych z masą: „przeciwnicy nierozsądnego sprowadzania hordy uchodźców do Europy przestrzegali” czy „niekontrolowany napływ mużulmańskich imigrantów” (<http://www.dzienniknarodowy.pl/5091/rok-hordy-uchodzcow/>).

sprawczość. Właśnie dlatego mieszkańcy wielkich miast tak często obarczają zacofaną prowincję odpowiedzialnością za błędne decyzje polityczne. To samo zjawisko możemy zaobserwować w dyskusji na temat uchodźców: różnorodna społeczność muzułmańska została wrzucona do jednego worka, pozbawionej jakichkolwiek możliwości politycznych grupie — uciekinierom wojennym i ekonomicznym — przypisano zbrodnicze zamiary.

PODWÓJNA NEGACJA MASY

Bardzo łatwo dać się zwieść przekonaniu, że obecna struktura społeczna jest nienaruszalna. Pogląd ten (skądinąd nieco niesłusznie) przypisuje się słynnemu esejowi *Koniec historii i ostatni człowiek* Francisa Fukuyamy, jednak wydaje się, że przeświadczenie o trwałości i nietykalności „naszych czasów” wykracza poza refleksje intelektualistów. Po raz pierwszy żyjemy w czasach, które nie zostały ukształtowane przez mniejszość społeczeństwa — człowiek masowy nie dopuszcza więc do siebie myśli o ich schyłku, tak jak rodzic nie myśli o śmierci własnego dziecka.

Na koniec należy jeszcze raz zwrócić uwagę na kilka wątków. Po pierwsze, samo zaistnienie mas nie było czymś wyjątkowym, ponieważ w przeszłości wiele razy dochodziły one do głosu. Możemy założyć, że nawet sam proces przekształcania się mas w masę — a więc nabranie samoświadomości i droga ku podmiotowości — także miał swoje precedensy. Kluczowe wydaje się pojawienie się masy akurat w tym miejscu i czasie — modernizującej się Europie. Choć można dyskutować, czy było to przyczyną, czy skutkiem ekspansji masy, nie da się zaprzeczyć, że bogacący się świat powszechnej elektryczności, druku czy kolei stanowił dla niej wyjątkowo żyzną glebę⁸. Przyspieszenie wielu zjawisk — takich jak powszechność edukacji i kultury, zwiększenie możliwości transportu oraz pojawienie się wielu dobrze płatnych miejsc pracy — spowodowało, że pojawiła się przestrzeń, w której znaczna część społeczeństwa dostrzegła swoją szansę na lepsze życie.

Historia masy dobrze pokazuje nam, jak naiwni potrafimy być w ocenie procesów społecznych. Ortega y Gasset stara się dystansować od jednoznacznie pozytywnej oceny człowieka masowego, nie jednak potrafi ukryć swojego zachwyty nad jego możliwościami:

„Od drugiej połowy XIX wieku nie stoją już przed zwykłym człowiekiem żadne bariery społeczne. To znaczy, że również w formach życia publicznego nie napotyka żadnych ograniczeń czy przeszkód. Nic go nie zmusza do utrzymywania swego życia w ryzach. [...] Nie ma ludzi uprzywilejowanych. Każdy człowiek uczy się od małego, że wszyscy są równi wobec prawa” (Ortega y Gasset 2016, s. 77).

⁸ José Ortega y Gasset (2016, s. 77) wymienia trzy czynniki, dzięki którym „stworzenie nowego świata stało się możliwe”: liberalną demokrację, badania naukowe oraz industrializację.

Słowa te zostały napisane zaledwie kilka lat przed wybuchem drugiej wojny światowej — konfliktu wyjątkowo krwawego, a jednocześnie głęboko demokratycznego, zarówno w wymiarze politycznym (brały w nim udział demokratycznie wybrane rządy), jak i społecznym (zaangażowane były całe społeczeństwa). Choć hiszpański filozof z bliska obserwował rozrost opresyjnych państw i wręcz przed nimi ostrzegał, nie potrafił przewidzieć najpoważniejszej konsekwencji tego, że człowiek masowy znalazł się w samym środku rzeczywistości politycznej.

Błędem byłoby założenie, że masa zastąpiła strukturę, przeciwko której powstała. Z łatwością wszystkie jej wypaczenia moglibyśmy wówczas zrzucić na barki jej nieokrzesania i rewolucyjnego zapału. W ten sposób można rozumieć obawę Ortegi y Gasseta przed buntem, do którego masa jest zdolna sama z siebie. Masa stała się częścią naszej cywilizacji i kultury, wgrzyła się w system, a jej totalność i demokratyczność spowodowała, że przez jakiś czas niepodzielnie nim zawładnęła. Wszystkie konsekwencje są więc zarówno pokłosiem masowości, jak i systemu, a nie samej masy czy samego systemu.

Masa jest ważną częścią naszego pochodzenia, dlatego tak się jej brzydymy i obawiamy. Przypomina nam o czasach, gdy nie byliśmy jeszcze częścią systemu. Każdy pragnie cieszyć się swoim indywidualizmem, nikt nie chce być częścią szarej masy. Mamy jednak świadomość, że tylko masa może ten system podważyć. Następuje podwójna negacja: skazana na niepowodzenie próba wyparcia masowej tożsamości, a jednocześnie paniczny lęk przed tym, co jest lub może stać się masą. W ten sposób masa staje się tym, czego strach się bać: nieracjonalnym bytem, który niespodziewanie stał się towarzyszem wyjątkowo racjonalnego świata.

BIBLIOGRAFIA

- Balibar Étienne, 2007, *Trwoga mas. Polityka i filozofia przed Marksem i po Marksie*, tłum. Andrzej Staroń, Wydawnictwo Akademickie Dialog, Warszawa.
- Canetti Elias, 1996, *Masa i władza*, tłum. Eliza Borg, Maria Przybyłowska, Czytelnik, Warszawa.
- Kautsky Karol, 1949, *Poprzednicy współczesnego socjalizmu*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Ortega y Gasset José, 2016, *Bunt mas*, tłum. Piotr Niklewicz, Wydawnictwo Replika, Warszawa.
- Pacholski Maksymilian, Słaboń Andrzej, 2001, *Słownik pojęć socjologicznych*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Kraków.

A MASS TOO AWFUL TO CONSIDER: THE PROBLEM OF THE DEFINITION AND SIGNIFICANCE OF MASS

Jan Radomski
(Adam Mickiewicz University in Poznań)

Summary

This text is devoted to the problem of the concept of mass in the social sciences. The departure point is a proposed division—on the basis of past works—into practical

mass (the quantitative aspect of collective behaviors) and abstract mass, which is an ideological construct. Mass in the second meaning has five properties: meaning, durability, intangibility, subjectivity, and mystique. The political history of abstract mass is described, beginning from the moment of its appearance in contrast to the ruling elite and ending with the pop culture aspect. Theoreticians on the subject are referenced, in particular, Peter Sloterdijk. Then the author concentrates on how mass functions in contemporary political systems and societies (which are born of mass). He considers mass behavior, that is, those behaviors in which the participants have the consciousness of the meaning and strength of the abstract mass. He proposes a division of mass behaviors into proliferating, functional, and phantom actions. He asks whether mass today, in order to obtain a political voice, must still have a real quantitative force, or whether even the actions of an individual could acquire a mass character.

Key words / słowa kluczowe

individual / jednostka, mass / masa, social sciences / nauki społeczne, media / media, pop culture / popkultura, social structure / struktura społeczna, political system / system polityczny, mass behavior / zachowania masowe, Peter Sloterdijk